

Muzeum dla wielu czy dla nielicznych?

Dr Kuba Szreder

Wyobrażenia socjologiczna.

Od prywatnej troski do publicznego problemu.

ktoś nie zarabia wystarczająco,
kogoś nie stać na mieszkanie,
ktoś nie ma ubezpieczenia,
ktoś robi tysiąc projektów na raz,
ktoś nie może pogodzić obowiązków
opiekuńczych z karierą artystyczną,
ktoś nie ma wystaw w MSN, nie ma galerii, nie
pokazuje na Biennale w Wenecji

Nie jesteś sam/sama. Takie same problemy mają tysiące artystów i artystek. Artystyczna bieda, wykluczenie i frustracja mają wymiar systemowy a nie tylko indywidualny.

Są efektem okrutnej ekonomii sztuki. W sztuce współczesnej zwycięzca bierze wszystko. Sukces jest zindywidualizowany a porażka uspołeczniona.

Nierówności są uzasadniane za pomocą fałszywej merytokracji - przegrany sam niby jest winien swojemu niepowodzeniu. Wielu jest utalentowanych, ale bardzo niewielu wybranych. Systemowe wykluczenie artystycznej wielości jest warunkiem funkcjonowania i reprodukcji świata sztuki. Na osiągnięcie sukcesu ma wpływ wiele niemerytorycznych czynników.

Sztuka i instytucje artystyczne nie operują w społecznej próżni. Gwiazdy sztuki potrzebują ciemnej materii artystycznej, żeby świecić (podtrzymywać reputację). Szkoły artystyczne potrzebują tysięcy aspirujących artystów/ek. Instytucje wykorzystują ich niedopłaconą pracę. Idee artystyczne nie rozwijają się poza środowiskami artystycznymi. Sztuka jest ważna, ponieważ tak wiele osób się jej poświęca.

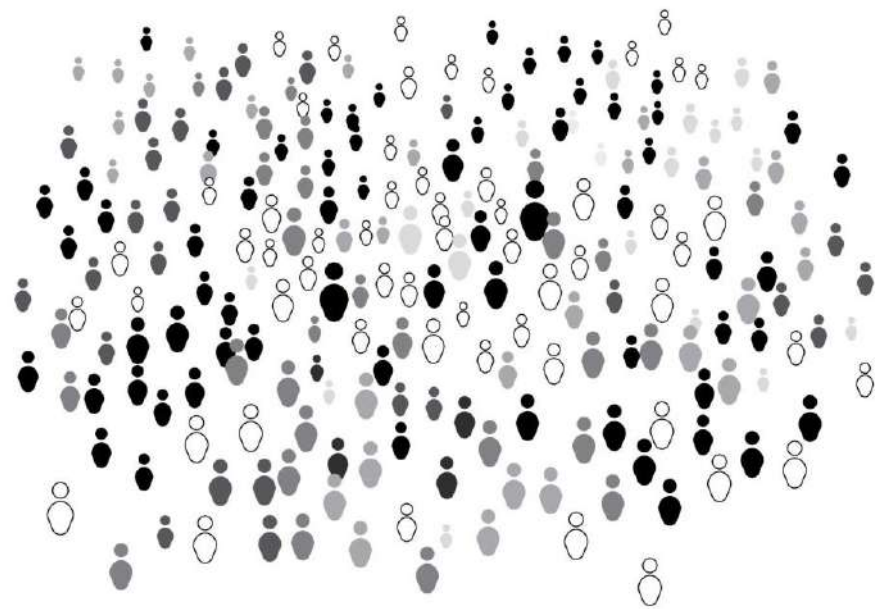
Ciemna materia jest generowana w efekcie długotrwałych procesów. Do wykluczenia dochodzi w efekcie działania tysięcy pozornie drobnych mechanizmów selekcji, które mają wymiar częściowo arbitralny i zawsze oparte są na konkurencji.

Sposób działania tej sieci systemowych wykluczeń widać na przykładzie płci czy pracy opiekuńczej. Dlaczego nie jestem promowana w szkole? Jak pogodzić opiekę nad dzieckiem z pójściem na wernisaż czy wyjazdem na rezydencję? Ma też wymiar klasowy. Czy stać mnie na poświęcenie się sztuce? Ile wystaw mogę zrobić za darmo? Czemu znowu nie odwiedziłem Biennale, o którym wszyscy mówią? Jak mogę wyjechać do Warszawy skoro nie mam pieniędzy na czynsz?

Muzeum jest istotnym, ale nie jedynym trybikiem w skomplikowanej maszynie generowania i podtrzymywania nierówności. Decyzje kuratorskie czy związane z rozbudową kolekcji mają znaczenie o tyle, o ile wpływają na przebieg i kierunek całego ciągu wykluczeń.

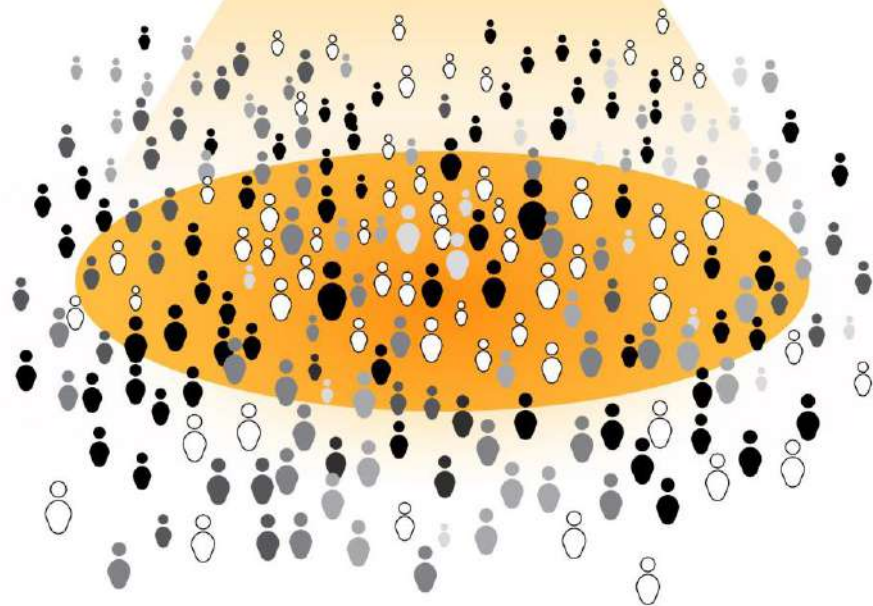
W ŚWIETLE REFLEKTORÓW

OKRUTNA EKONOMIA SZTUKI
W DZIESIĘCIU ODSŁONACH



UPRZYWILEJOWANA RODZINA

SELEKCUJE WSPIERAJĄC



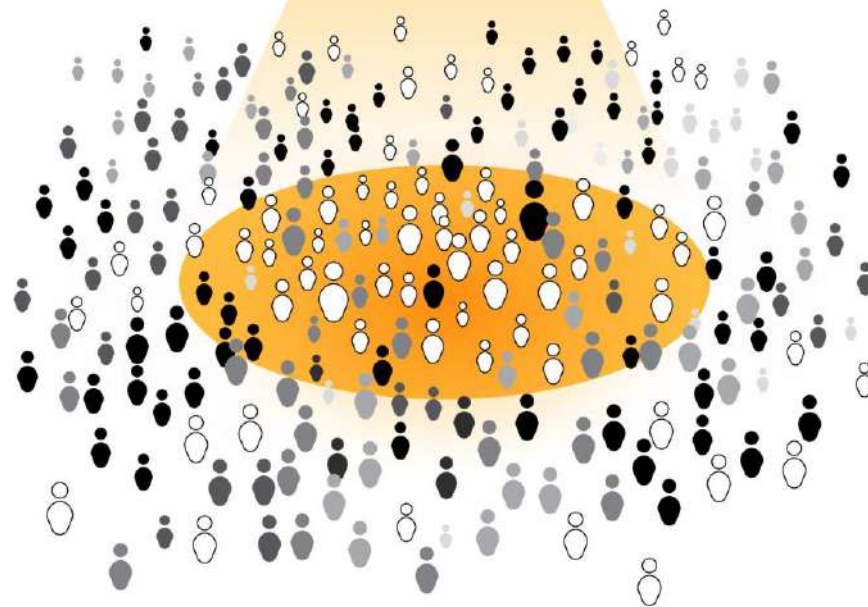
SZKOŁA ARTYSTYCZNA

SELEKCYONUJE KSZTAŁCĄC



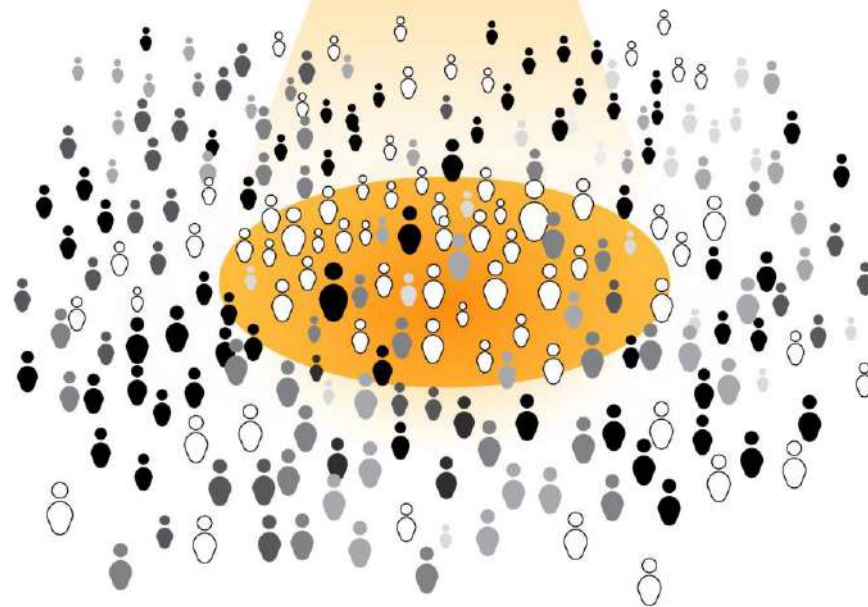
SCENA ARTYSTYCZNA

SELEKCYJONUJE ŁĄCZĄC



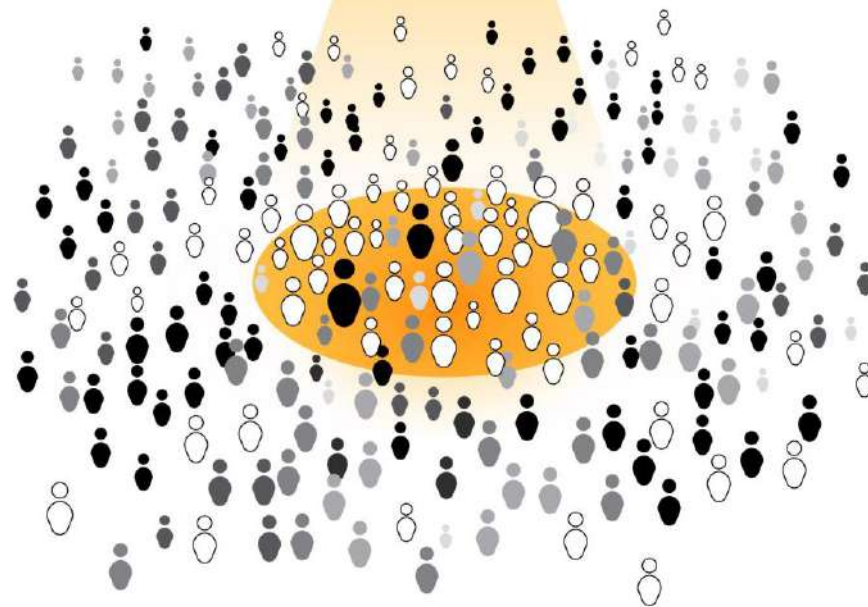
ARTYSTYCZNE INSTYTUCJE

SELEKIONUJĄ WYSTAWIAJĄC



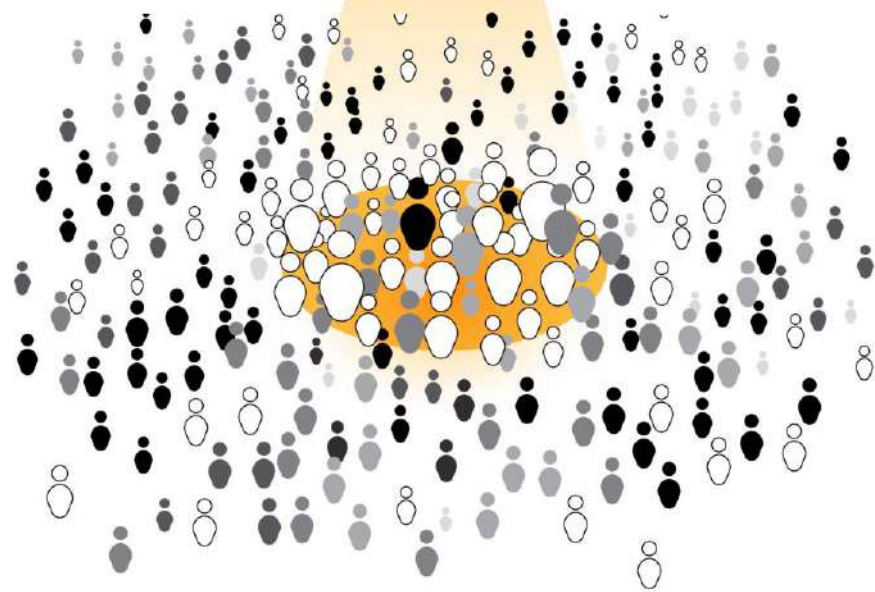
OBIEG ARTYSTYCZNY

SELEKCYONUJE ROZPOZNAJĄC



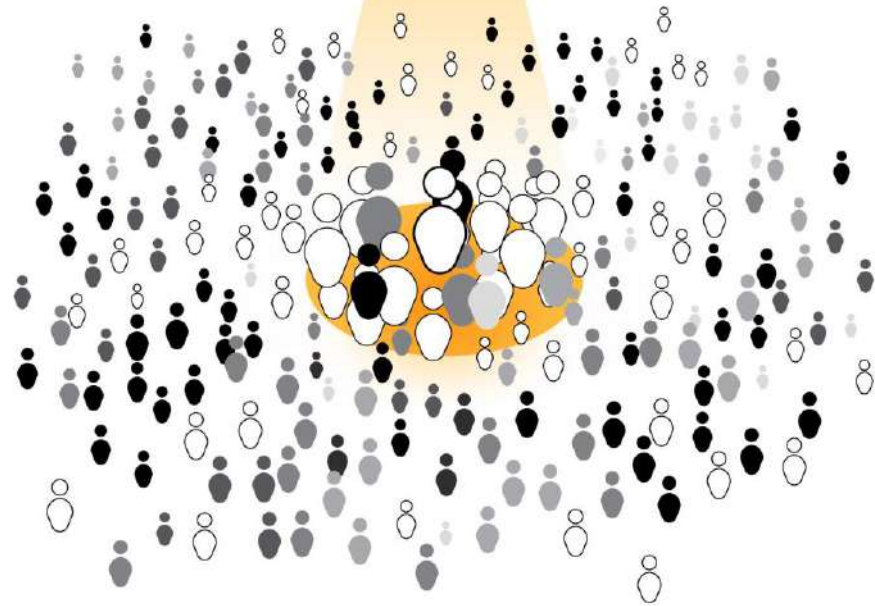
PRYWATNE GALERIE

SELEKCYJONUJĄ REPREZENTUJĄC



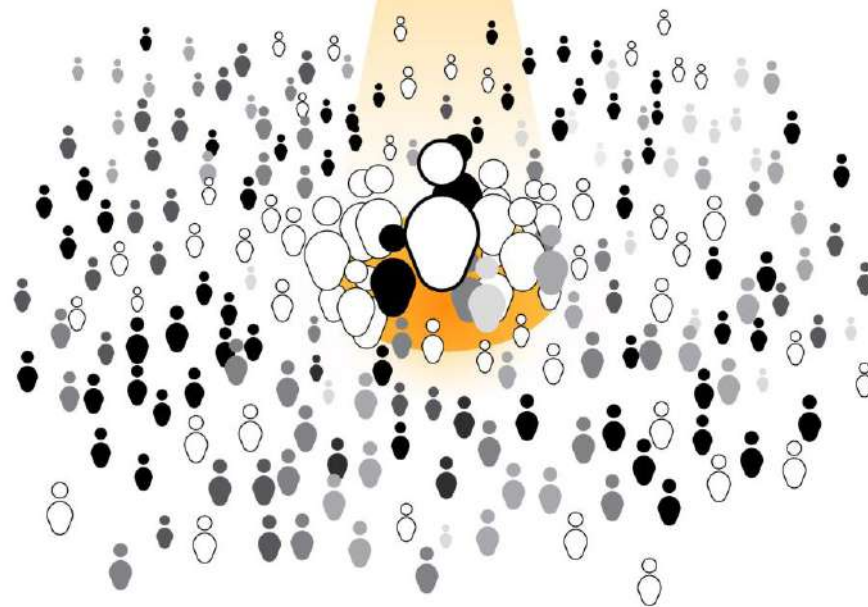
BIENNALE

SELEKCUJĄ CELEBRUJĄC



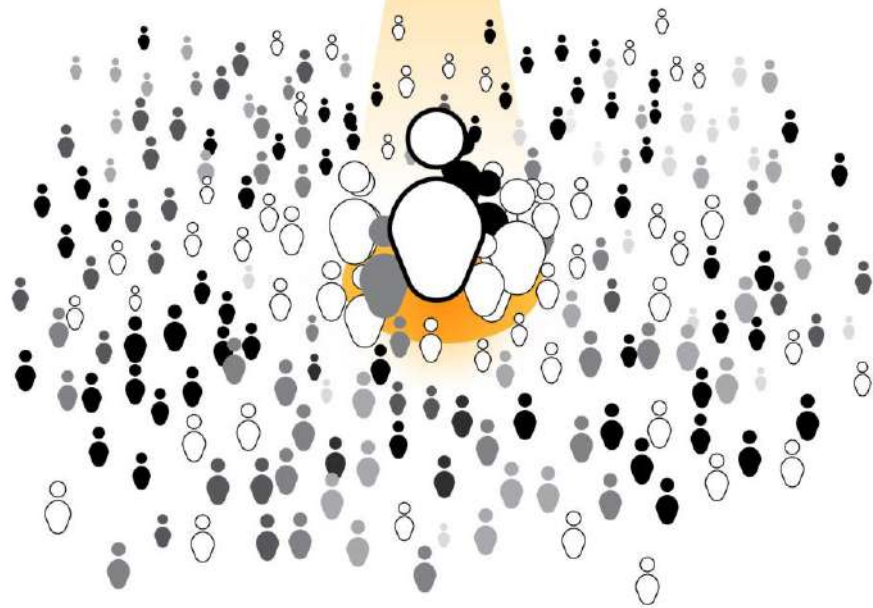
MUZEJA I KOLEKCJONERZY

SELEKCYJONUJĄ KOLEKCJONUJĄC



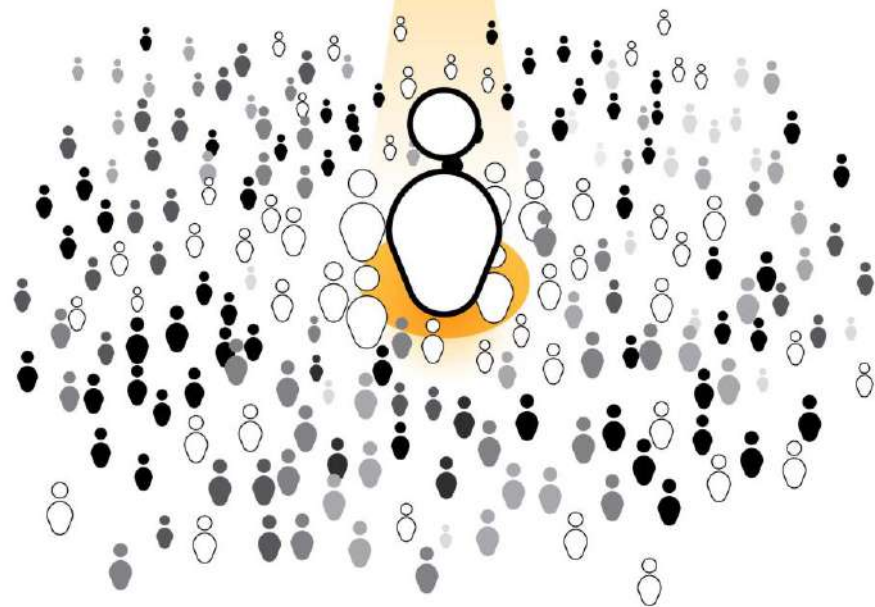
DOMY AUKCYJNE

SELEKCYJONUJĄ SPEKULUJĄC



KANON

SELEKCYJONUJE PISZĄC HISTORIĘ



Co robić?

Rozwiązania mające na celu indywidualny sukces prowadzą do reprodukcji systemowego wykluczenia. Na górze hierarchii może znaleźć się inna grupa osób (najlepiej podobnych do mnie), ale nie zmienia to zasad okrutnej ekonomii sztuki, które 99% artystów/ek skazują na porażkę.

Jak zmienić system dystrybucji prestiżu, zasobów i możliwości na bardziej inkluzywny, korzystny dla większości artystów/ek a nie tylko dla niewielkiej grupy wybranych? Jak może w tym pomóc muzeum?

Zmiana filozofii działania. Etyka troski, współzależności i dbałości o środowiska artystyczne zamiast zajadłej konkurencji o miejsce na świeczniku, prowadzącej do wykluczenia i biedy, która korzystna jest jedynie dla selekcjonerów - instytucji, kuratorów, galerzystów, urzędników – a nie pracowników/czek sztuki.

Opłacanie artystycznej pracy pozwalała sztukę robić nie tylko osobom zamożnym z domu (albo honoraria dla 100 osób albo zakup jednego obrazu na rok). Osłabia też strukturalny wyzysk artystycznej pracy (na zasadzie – poświęcę się teraz a zyskam później).

Odczarowanie okrutnej ekonomii sztuki osłabia jej moc. Wiedza o warunkach pracy w sztuce może prowadzić do ich poprawy.

Działania na rzecz redystrybucji zasobów i spłaszczenia hierarchii. Nastawienie na codzienne wsparcie umożliwiające większej ilości osób pozostanie w obiegu - honoraria, stypendia, warsztaty, udostępnianie infrastruktury.

Istotną rolę odgrywają związki twórcze / zawodowe, z którymi instytucje powinny negocjować warunki artystycznej pracy (jak wysokości honorariów).

Zapraszanie do współpracy lokalnych środowisk artystycznych (zamiast nacisku na import międzynarodowych gwiazd albo tworzenie ich lokalnych wersji) może je wzmocnić i zapewnić alternatywne systemy dystrybucji prestiżu.

Parytety jako wyrównywanie systemowych niesprawiedliwości nie wystarczą. Powinny być powiązane z szeregiem działań mających na celu wsparcie opiekuńcze (opieka w trakcie wernisaży, montażów, konferencji, rezydencji, wizyt studyjnych).

Muzeum ma ograniczone możliwości finansowe - samo nie wybuduje żłobków albo akademików, nie zapewni artystom/kom utrzymania ani ubezpieczeń.

Przede wszystkim może nie szkodzić – nie powielać szkodliwych praktyk. Może wprowadzać inne standardy relacji ze środowiskiem artystycznym i propagować nowe metody pracy, wykorzystywać swoją pozycję, żeby dążyć do systemowych zmian, czego częścią jest obecna narada.